

Audium Comp 3 Active

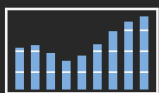
23 styczeń, 2014

Tomasz Karasiński

Z katalogu niemieckiej firmy Audium przerebiliśmy już podstawkowe zestawy **Comp 3** oraz podłogówki **Comp 7** i **Comp 8**. Wszystkie zbudowano w oparciu o oryginalny głośnik szerokopasmowy stanowiący już wizytówkę firmy. Niemcy uważają, że dzielenie pasma na części - jak to ma miejsce w większości dostępnych na rynku kolumn - jest błędem i powoduje, że muzyka nigdy nie będzie brzmiała naturalnie. Postanowili więc stworzyć przetwornik, który może swobodnie pracować od 150 Hz aż do 20 kHz, pokrywając niemal cały zakres częstotliwości odbieranych przez ludzkie ucho. Konstruktorzy supertweeterów zapewne kłóciliby się z tym mówiąc, że wyższe dźwięki również wpływają na to, co słyszemy, ale to już temat na dłuższe dywagacje. Faktem jest, że w Audiumach niemal cały dźwięk dociera do nas z jednej membrany, co nie tylko eliminuje problemy ze spójnością, ale też korzystnie wpływa na wrażenia przestrzenne. Zalety kolumn wykorzystujących kon-



cepcję punktowego źródła dźwięku są przecież ogólnie znane. Aby nie brakowało nam niskich tonów, w każdym z modeli głośnik szerokopasmowy został uzupełniony zamontowanym w podstawie wooferem, pokrywającym najniższy przedział częstotliwości. W katalogu niemieckiej firmy od jakiegoś czasu funkcjonują zestawy aktywne i półaktywne. Ponieważ mają wbudowane końcówki mocy, my musimy tylko podpiąć sygnał ze źródła i podłączyć kolumny do prądu. W modelach półaktywnych napędzana jest tylko sekcja basowa, co daje użytkownikowi większą swobodę w wyborze amplifikacji mającej współpracować z głośnikiem szerokopasmowym. Można na przykład użyć wzmacniacza lampowego o niskiej mocy bez obaw, że nie poradzi sobie on z nakarmieniem wooferów. Fajna sprawa. Z tym, że nigdy jeszcze nie widziałem aktywnych Audiumów. Od niedawna są one dostępne w Polsce, a do naszej redakcji dotarła para podstawkowych Comp 3 Active. Dystrybu-



tor już wcześniej opowiadał o procedurze instalacji kolumn i możliwości dostrojenia ich brzmienia do akustyki pokoju. Ciekawa sprawa, a z czym dokładnie się to je?

Wygląd i funkcjonalność

Stylistyka niemieckich kolumn jest mi dobrze znana, więc nie będę się zagłębiał w ten temat. Mogę tylko powiedzieć, że po raz pierwszy zetknąłem się z parą wykonaną czarnym lakierem fortepianowym i jest to naprawdę mistrzowska robota. Idealnie lustrzane powierzchnie w połączeniu z zakrzywionymi bocznymi ściankami i płytami pokrytymi szarym lakierem wyglądają naprawdę poważnie. Masa monitorów także robi dobre wrażenie, a nie jest to tylko zasługa wbudowanych wzmacniaczy i całej elektroniki, której w pasywnej wersji nie było. Do zestawu dołączono kolce, które można wkręcić w podstawy kolumn. Czy ktoś z nich skorzysta, trudno powiedzieć. Jeśli Comp 3 Active wylądują na podstawkach ze sporym górnym blatem, może ustawienie ich na kolcach nie będzie takim głupim pomysłem. Sam sięgnąłem po standy pod litewskie monitory AudioSolutions Rhapsody 60, w których ze względu na wąski blat takiej możliwości nie było.



Ale przejdźmy do rzeczy. Przepraszam za nadgorliwość, ale od kilku godzin bawię się Audiumami i naprawdę nie o kolce w nich chodzi. Niemieccy konstruktorzy doszli do wniosku, że budując kolumny aktywne mogą nie tylko wsadzić do każdej z nich taki wzmacniacz, jaki ich zdaniem będzie najlepiej dopasowany do głośników pod względem parametrów elektrycznych, ale też dać użytkownikom możliwość manewrowania charakterem brzmienia. Wyposażyli więc zestawy aktywne

w zintegrowany procesor DSP przejmujący funkcję pasywnej zwrotnicy. Rozwiązanie pozwala na dopasowanie dźwięku do rozmiarów pomieszczenia oraz korekcję akustyki. Technologia kontroli woofera ma dodatkowo zwiększać zasięg niskich tonów. Spodziewałem się, że każda z kolumn będzie miała z przodu jakiś wyświetlacz lub coś w tym rodzaju, ale nie. Rozwiązanie jest tak dyskretne, że na pierwszy rzut oka właściwie trudno będzie odróżnić wersję aktywną od pasywnej.

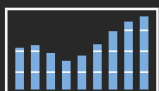
Sprawa rozjaśnia się trochę po spojrzeniu na tylną ściankę. Mamy tu metalowy panel z radiatorem odprowadzającym ciepło (wzmacniacz jest cyfrowy, więc nie grzeje się tak bardzo) i dwa gniazda. Jedno to wejście RCA, drugie służy oczywiście do podłączenia prądu, ale nie bezpośrednio z gniazdka. Aby uchronić wrażliwe układy przed zakłóceniami, zdecydowano się na zewnętrzne zasilacze w formie dość ciężkich, plastikowych pudełek. Mają one trójbolcowe gniazda

IEC, więc jeśli ktoś postanowi poprawić brzmienie za pomocą audiofilskich sieciówek, droga wolna. Nad radiatorem umieszczono jeszcze miniaturowy przycisk i rząd czerwonych diod. W pudełku znajdziemy instrukcję obsługi i płytę instalacyjną. I tu zaczyna się prawdziwa jazda.

Świeżo upieczonym właścicielom aktywnych Audiumów polecałbym zaparzyć sobie szklankę herbaty i poświęcić kilka minut na lekturę instrukcji obsługi. Oczywiście można podłączyć Comp 3 Active do przedwzmacniacza jak każde inne zestawu aktywne, ale nie wykorzystamy wówczas ich całego potencjału. Co ciekawe, monitory nie mają wbudowanych mikrofonów i nie działają na zasadzie zbierania informacji o akustyce pomieszczenia. To my musimy im powiedzieć, w jakim otoczeniu się znalazły i jakie brzmienie chcemy osiągnąć. Może się to odbyć na trzy sposoby. Pierwszy to zmiana ustawień za pomocą umieszczonego z tyłu przycisku. Warto w tym celu podą-

żać za wskazówkami producenta, ponieważ przycisk trzeba najpierw przytrzymać, potem nacisnąć, potem znów przytrzymać i tak aż do osiągnięcia pożądanego ustawienia czerwonych LED-ów. Druga możliwość to włożenie płyty instalacyjnej do odtwarzacza CD. Odpalamy krążek i niemiecki lektor informuje nas, co będzie się działo. Płyta zawiera szereg sygnałów, które są przez kolumny odbierane jako bezpośrednie komendy. Jeżeli więc puścimy ścieżkę piątą, ósmą i dwunastą, poinformujemy kolumny, że znajdują się w pokoju lekko wytłumionym akustycznie w pobliżu tylnej ściany, a my życzymy sobie trochę więcej basu. Istnieje jednak trzecia opcja. Tę samą płytę wkładamy do komputera i instalujemy program Audium Interactive Manual, który nie tylko przeprowadzi nas przez proces ustawienia i podłączenia kolumn, ale pozwoli w wygodny sposób generować te same, dziwne dźwięki, które przestawiają kolumny w różne tryby pracy (o odebraniu komendy informują nas trzykrotnym piknięciem). W tym celu musimy oczywiście połączyć komputer z głośnikami. Jak rzadko kiedy przydał mi się więc pecet z kartą dźwiękową ESI Juli@ wyposażoną w normalne wyjścia RCA. Nie do przecenienia okazały się też długie interkonekty AriniAudio Individual Audium Active przygotowane specjalnie do testu aktywnych Audiumów (będzie to kabel z tej samej serii, co głośnikowy **Individual**). Jeżeli będziecie chcieli skorzystać z laptopa, można zaopatrzyć się w kabel zakończony z jednej strony wtykiem 3,5 mm, a z drugiej parą wtyków RCA, albo też jakiś audiofilski przetwornik. To zresztą bardzo niegłupie rozwiązanie - laptop i przetwornik z regulacją głośności w połączeniu z Comp 3 Active dadzą nam kompletny system stereo. No dobrze, a co dokładnie można sobie wyregulować? Pierwszym parametrem jest charakter akustyki pokoju odsłuchowego. Kolumny mogą





się dopasować do pomieszczenia z dużym lub lekkim pogłosem, mocno lub lekko wytłumionego, a także normalnego. Drugim krokiem jest umiejscowienie głośników. Tutaj dostępne są trzy tryby - w pobliżu ściany, w narożnikach i w wolnej przestrzeni. Ostatni etap to regulacja ilości niskich tonów - możemy zwiększyć ich natężenie o 2 lub 4 dB, zmniejszyć o 2 dB lub ustawić na zero. Oprogramowanie pozwala nam wysłać sygnały do lewej i prawej kolumny niezależnie, więc możliwa jest sytuacja, w której jedna ze skrzynek stoi w



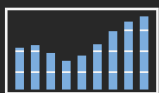
narożniku, a druga dalej przy jednej ze ścian. Przyznam, że początkowo musiałem się z tym systemem oswoić, ale kiedy zrozumiałem o co chodzi, zabawa z obserwowaniem efektów była bardzo ciekawa. Ostatecznie wybrałem konfigurację dopasowaną do pokoju z lekkim pogłosem, z kolumnami stojącymi w pobliżu ściany (choć faktycznie odległość ta wynosiła 50-60 cm) i niskimi tonami ustawionymi na zero. Na takich parametrach przeprowadziłem krytyczny odsłuch, więc opis brzmienia i oceny graficzne dotyczą tej właśnie wersji. Jeżeli jednak chcecie poszaleć, powiem tylko, że różnice są całkiem spore. System korekcji nie jest więc żadną ściemą, a ponieważ nie odbywa się to za pośrednictwem mikrofonu, to zawsze my decydujemy, jaki dźwięk nam pasuje. Trzeba się trochę pobawić, ale dla audiofila to przecież największa frajda. Osobiście polecam kalibrację kolumn za pomocą firmowej aplikacji.

Wystarczy zainstalować program, ustawić w kompie niski poziom głośności, podłączyć kolumny (najpierw sygnał, potem zasilanie) i wysłać im kilka poleceń w formie tych kosmicznych dźwięków. Potem można już eksperymentować do woli.

Brzmienie

Charakter pasywnych Comp 3 znam i pamiętam jeszcze dość dobrze. Dodanie cyfrowego wzmacniacza i korektora zasadniczo zmieniło charakter tych monitorów. Ich brzmienie stało się bardziej konkretne, zebrane, nawet nieco bezkompromisowe. Wciąż można zachwycać się spójnością zakresu średnich i wysokich tonów, zostało też trochę przyjemnej dla ucha gładkości, ale barwa jest moim zdaniem inna - chłodniejsza, bardziej obiektywna, pozbawiona zniekształceń. Comp 3 w wersji aktywnej są zdecydowanie bliższe studyjnej estetyce, niż lampowemu ocieplaniu klimatu. Bardziej niż na przymilaniu się słuchaczowi, zależy im na przekazaniu prawdy o nagraniu, co szczególnie dobrze słychać w zakresie średnich tonów. Dla wielu audiofilów będzie to dobra wiadomość, bo ilość niskich tonów można sobie ustawić za pomocą firmowego oprogramowania lub przycisków umieszczonych nad radiatorami, ale manewrowania temperaturą brzmienia konstruktorzy już nie przewidzieli. Gdyby więc głośniki dodawały od siebie trochę ciepła, którego byśmy sobie nie życzyli, pozostałby nam tylko dobór odpowiedniego przedwzmacniacza, przetwornika lub odtwarzacza z regulowanym wyjściem. A tak sprawa jest jasna - monitory grają po prostu linowo i neutralnie. Trudno z tym dyskutować, prawda podobno jest tylko jedna.

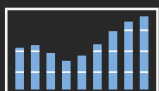
Studyjny charakter średnich i wysokich tonów to jedno, ale moim zdaniem największy postęp w stosunku do wersji pasywnej to odwzorowanie najniższej części pasma. W modelu Comp 3 mie-



liśmy do czynienia z podkreślonym średnim basem. Tutaj natomiast niskie tony są znakomicie wyrównane, a zarazem głębsze i mocniej trzymane w rytmach. W połączeniu z bardzo dobrą dynamiką daje to piorunujący efekt, szczególnie gdy dołożymy trochę do pieca. Nawet jeśli należycie do grona starych wyjadaczy i niejedno już w życiu słyszeliście, gwarantuję, że będziecie zaskoczeni skalą dźwięku Comp 3 Active. Słyszałem tylko jedne monitory, które potrafiły zbudować w pokoju taką ścianę dźwięku - były to zestawy Mark & Daniel Maximus Sapphire. Te kolumnienki zdawały się przekraczać prawa fizyki, ale ceną, jaką trzeba było zapłacić za te doznania była straszliwie niska skuteczność - 83 dB. Do napędzenia tych monitorów potrzebny był wzmacniacz wielkości kuchenki mikrofalowej. Tutaj nie musimy się martwić o dobór wzmacniacza, bo producent zrobił to za nas. W teście Comp 3 Active były podłączone do **Naima NAC-N 172 XS** i **Audiolaba 8200A** pracującego w trybie przedwzmacniacza, ale już sobie wyobrażam, jaki ubaw miałbym obserwując miny audiofilów słuchających niemieckich kolumn z czymś w rodzaju **Asusa Xonar Essence STU** podłączonego do laptopa. Na miejscu dystrybutora, wystawiłbym taki system podczas najbliższej wystawy Audio Show. Do tego Comp 3 Active na jakichś skromnych podstawkach, minimalistyczny stolik pod sprzęt i tyle. Dzięki procesorowi DSP powinno się nawet udać okiełznać akustykę takiego pustego pomieszczenia. Gwarantuję, że goście zaczną się rozglądać po pokoju w poszukiwaniu subwoofera. Jeśli chodzi o przestrzeń, przejrzystość i spójność, odsyłam do testu pasywnych Comp 3, ponieważ w tych aspektach akurat najmniej się zmieniło. Przypominam, że oceniam brzmienie w ostatecznym, najlepiej dostosowanym do warunków testu ustawieniu. Pięć stopni wytłumienia po-

koju daje możliwość manewrowania stereofonią, w dość dużym zakresie, ale w moim przypadku okazało się to po prostu niepotrzebne. Rozumiem jednak, że w zagraconym pomieszczeniu obłożonym gąbkami, wykładzinami i poduchami taki lekki surround może się przydać. Po pierwszym uruchomieniu warto dać im kilka godzin na dojście do siebie. Oczywiście można w tym czasie bawić się regulacjami, ale ostateczne strojenie lepiej odłożyć do czasu, kiedy głośniki osiągną już maksimum swoich możliwości. Tak czy inaczej, zabawa jest przednia.





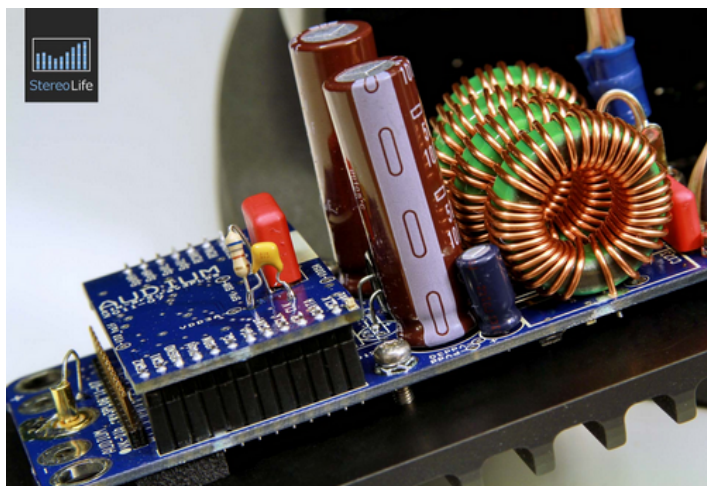
Budowa i parametry

Audium Comp 3 Active to monitor napędzany wbudowanym wzmacniaczem cyfrowym, który do głośnika szerokopasmowego potrafi wysłać 30 W mocy, a do zamontowanego w podstawie woofera - 100 W. To dlatego zestawy mają zintegrowane cokoły, które nie tylko stabilizują skrzynki, ale też zapewniają odpowiedni dystans między promieniującym w dół głośnikiem niskotonowym a podłożem. Przetwornik ten ma membranę z powlekanej celulozy o nietypowym kształcie. Eliptyczny woofer w największym miejscu mierzy 15 cm, a w najszerszym - 23 cm. Taka konstrukcja gwarantuje najlepsze wykorzystanie dostępnej przestrzeni. Grube zawieszenie i potężny układ magnetyczny zwiastują gotowość do pracy ze znacznymi wychyleniami. Większość pasma odtworza jednak 7,6-cm głośnik szerokopasmowy z papierową membraną wzmocnioną włóknami bambusowymi. W jej centrum umieszczono nieruchomy korektor fazy w formie aluminiowego pociśku. Podobnie, jak w pasywnych kolumnach niemieckiej firmy, głośnik nie został wkręcony bezpo-



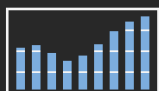
średnio w obudowę, ale w szeroki kołnierz pokryty chropowatym lakierem. Prawdopodobnie ma to pomóc w rozpraszaniu dźwięku, co powinno się przekładać na lepsze wrażenia przestrzenne. Pod względem akustycznym Comp 3 Active to konstrukcja zamknięta. Podejrzewam, że nawet gdyby konstruktorzy chcieli wsadzić do nich tunel

rezonansowy, nie starczyłoby im miejsca. W małych skrzynkach upakowano bardzo dużo elementów. Woofer ma potężny magnes i metalowy kosz, obudowy wykonano z grubego MDF-u, wzmocniono dodatkową poprzeczką i obficie wytłumiono gąbką czopową oraz kawałkiem sztucznej wełny. Nic dziwnego, że każdy z monitorów waży 15 kg. I to bez zasilacza, który przybrał formę zewnętrznej puszk. Z ciekawostek dodam, że firma pracuje nad bezprzewodowymi wersjami swoich kolumn aktywnych. Zamiast gniazd RCA i długich kabli dostaniemy więc nadajnik, który będzie można ustawić w pobliżu naszego źródła dźwięku - może nawet wystarczy wsadzić do gniazda USB coś w rodzaju pendrive'a z nadajnikiem. Taką wersję można już znaleźć w broszurach dostępnych do pobrania na oficjalnej stronie producenta.



Konfiguracja

Naim CD 5 XS, Audiolab 8200A, ESI Juli@, AriniAudio Individual, Albedo Geo, Enerr Tablette 6S, Gigawatt LC-2 mkII, Audioquest NRG-2, Ostoja T1.



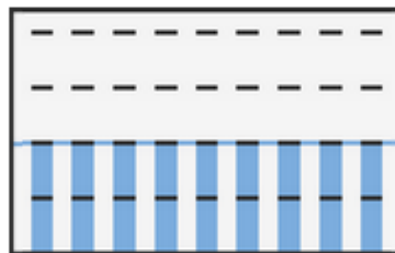
Werdykt

Muszę przyznać, że dawno nie słyszałem tak potężnego i pełnopasmowego dźwięku z tak małych skrzynek. Konstrukcje aktywne mają swoje plusy i niemieccy konstruktorzy postanowili je wykorzystać, dodając do nich procesory DSP umożliwiające dostosowanie brzmienia do akustyki pokoju i preferencji słuchacza. Do tego dochodzą oczywiście wszystkie zalety głośników szerokopasmowych. Wersja pasywna oferuje trochę więcej ciepła i słodczy, aktywna jest bardziej konkretna i liniowa. Charakter brzmienia to jedno, ale dla wielu równie ważne będą kwestie ekonomiczne i czysto praktyczne. Coraz więcej osób używa przecież komputera jako głównego źródła dźwięku. W takiej sytuacji wystarczy karta dźwiękowa z gniazdami RCA lub najprostszy przetwornik i już można podłączać Audiumy. Odpada więc konieczność zakupu oddzielnego wzmacniacza. A jeśli nie lubicie plików, możecie sięgnąć po odtwarzacz CD lub streamer z regulacją głośności. Jeden klocek i aktywne monitory to alternatywa dla systemów zajmujących nierzadko cały stół. Po testach trzech pasywnych modeli niemieckiej firmy i aktywnych monitorów, bardzo chciałbym posłuchać podłógówek Comp 7 w wersji Drive z dobrym wzmacniaczem lampowym. Taki system nie będzie już ani prosty, ani tani, ale coś mi podpowiada, że mogłby oferować brzmienie bliskie ideału.

Dane techniczne

Głośnik szerokopasmowy: 7,6 cm
 Głośnik niskotonowy: 15 x 23 cm
 Całkowita moc wzmacniacza: 130 W
 Zasilacz: 36 V/150 W
 Wejście: RCA
 Wymiary (W/S/G): 35/21,5/29 cm
 Masa: 15 kg
 Cena: 9450 zł

Równowaga tonalna



Dynamika



Rozdzielczość



Barwa dźwięku



Szybkość



Spójność



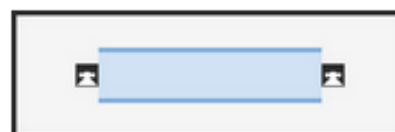
Muzykalność



Szerokość sceny stereo



Głębia sceny stereo



Jakość wykonania



Funkcjonalność



Cena

